

---

Janusz Poniewierski\*

## Papieska wizja ładu międzynarodowego

Kiedy myślę o papieskiej wizji ładu międzynarodowego, odczuwam pragnienie, by opowiedzieć Państwu o „cywilizacji miłości” (wielkiej uto- pii, której początek tkwi w sercu każdego człowieka) i o jej priorytetach: pierwszeństwie osoby przed rzeczą, prymatem „być” nad „mieć” oraz etyki nad techniką (i ekonomią). Ale to chyba nie jest dobry pomysł. Pojęcie „cywilizacji miłości” wykracza bowiem daleko poza zakres tematyczny naszej sesji i dotyczy wszelkich stosunków międzyludzkich. Ba, można je zastosować również w odniesieniu do Franciszkowych „braci mniejszych”, to znaczy do świata stworzeń, i do relacji... międzyplanetarnych (jeśli, oczywiście, te ostatnie przestaną być kiedykolwiek jedynie przedmiotem literackiej fikcji).

Spróbuję więc nieco inaczej uporać się z zadaniem mi tematem: przedstawię kilka idei ważnych dla obecnego biskupa Rzymu i jego sposobu widzenia świata polityki.

1. Najważniejszym filarem podtrzymującym papieską wizję ładu międzynarodowego jest, moim zdaniem, pokój. Jan Paweł II to orędownik i budowniczy pokoju. „Nigdy więcej wojny!” – powtarza za swoimi poprzednikami, zwłaszcza za Pawłem VI. I jest w tym wołaniu konsekwentny. Dawał temu świadectwo niejednokrotnie, na przykład podczas dwóch wojen w Zatoce (w roku 1991 i w roku 2003), kiedy – niemal samotnie – wystąpił przeciwko koalicji państw Zachodu „gotujących” wojnę z Irakiem. I choć rozumiał powody, dla których świat zachodni postanowił rozprawić się z reżimem Husajna, jednocześnie mówił, że „w aktualnych warunkach

---

\* *Janusz Poniewierski – redaktor miesięcznika „Znak”.*

wojna nie rozwiąże problemów, a może je tylko pogłębić”, a „narody w wyniku wojny mogą stać się wobec siebie jeszcze bardziej wrogie”.

Pokój – powiada Papież – „nie jest prostym brakiem wojny”. Aby zapewnić pokój, trzeba zadbać o jego korzenie: przeciwdziałać „wielorakiej niesprawiedliwości, która narusza prawa człowieka i w ten sposób podcina spojenia ładu społecznego i odbija się na całym układzie stosunków międzynarodowych”. I dalej: „Niebezpieczeństwa wojny nie można leczyć w sposób tylko powierzchowny, objawowy. Trzeba to czynić w sposób gruntowny, przyczynowy. (...) Sprawa pokoju domaga się jednoczenia ludzi wokół tego, co najbardziej i najgłębiej ludzkie, co wynosi człowieka ponad otaczający go świat i stanowi o jego wielkości”.

Problematyka ta została dobrze opisana w corocznych orędziach na Światowy Dzień Pokoju. Już samo przejrzenie tytułów tych dokumentów pozwala zorientować się w papieskiej teologii pokoju: „Prawda siłą pokoju”; „Chcesz służyć sprawie pokoju, szanuj wolność!”; „Rozwój i solidarność – dwie drogi wiodące do pokoju”; „Poszanowanie praw człowieka warunkiem prawdziwego pokoju”. Dla Jana Pawła II pokój nie jest wartością izolowaną. Istnieje jedynie wspólnie z innymi wartościami: z wolnością zakorzenioną w prawdzie, sprawiedliwością i rozwojem, solidarnością. I wcale nie jest dla Papieża wartością najwyższą, jak chcieliby ci jego krytycy, którzy oskarżają go o pacyfizm<sup>1</sup>. „Nie jesteśmy pacyfistami – mówi Jan Paweł II. – Nie chcemy pokoju za wszelką cenę. Pokój zawsze jest dziełem sprawiedliwości”.

2. „Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci” – mówił Jan Paweł II w Oświęcimiu-Brzezince w roku 1979. Wtedy też po raz pierwszy odwołał się do XV-wiecznego myśliciela z Krakowa Pawła Włodkowica, „który głosił, iż trzeba zabezpieczyć prawa narodów”. Szesnaście lat później, przemawiając na forum ONZ, Papież upomniał się o (analogiczną do Deklaracji Praw Człowieka) umowę międzynarodową, która podejmowałaby kwestię praw narodów.

Prawa narodów – to kolejny filar, na którym wspiera się papieska wizja ładu międzynarodowego. „Podstawowym założeniem praw narodu jest z pewnością prawo do istnienia: nikt więc (ani państwo, ani inny naród, ani organizacja międzynarodowa) nigdy nie jest upoważniony do stwierdzenia, że konkretny naród nie zasługuje na istnienie”. Niemniej jednak „to

fundamentalne prawo do istnienia niekoniecznie musi pociągać za sobą suwerenność państwową, ponieważ możliwe są rozmaite formy prawnego zjednoczenia różnych narodów, tak jak to się dzieje na przykład w przypadku państw federalnych, konfederacji czy państw charakteryzujących się dużą autonomią regionalną”. Prawo do istnienia sprawia, że „każdy naród może cieszyć się prawem do własnego języka i kultury, za pomocą których ludzie wyrażają i przedstawiają to, co nazwałbym podstawową duchową suwerennością”. I wreszcie, „prawo do kształtowania swego życia wedle własnych tradycji” i prawo do „budowania swojej przyszłości, zapewniając odpowiednią edukację młodemu pokoleniu”.

Prawa narodów są nieodłączne od zobowiązań – „wobec siebie nawzajem i wobec całej ludzkości”. „Najważniejsze wśród tych zobowiązań jest z pewnością zobowiązanie do życia w duchu pokoju, poszanowania i solidarności z innymi narodami”<sup>2</sup>.

3. Filozofowie polityki mówią, iż nie sposób „ożenić” wolności ze sprawiedliwością. Jak się wydaje, to na tym nieuchronnym napięciu opiera się opozycja pomiędzy „prawicą” i „lewicą” w życiu społecznym i politycznym. Ale Jan Paweł II zdaje się o tym nie wiedzieć... Zwrócono się kiedyś do ks. Stanisława Dziwisza z pytaniem o Karola Wojtyłę: jaki jest i jak Go zaklasyfikować? Do kościelnej (i społecznej) lewicy czy do prawicy? „Kardynał jest taki jak trzeba” – miał odpowiedzieć ks. Dziwisz.

Papież ogromną wagę przywiązuje do kwestii wolności. Dążenie do wolności, zwłaszcza w ostatnich latach wieku XX, Jan Paweł II nazwie „jedną z głównych sił napędowych ludzkiej historii”. Ale wolność ta „ma swoją wewnętrzną «logikę», która ją określa i uszlachetnia: jest podporządkowana prawdzie i urzeczywistnia się w poszukiwaniu i czynieniu prawdy. Oderwana od prawdy wolność wyradza się (...) w życiu politycznym w przemoc silniejszego”.

Akcent położony na wolność nie oznacza bynajmniej porzucenia sprawiedliwości. Wręcz przeciwnie: „dobra tego świata zostały pierwotnie przeznaczone dla wszystkich. Prawo do własności prywatnej jest słuszne i konieczne, ale tej zasady nie niweczy. Cięży bowiem na własności «hipoteka społeczna»” („*Sollicitudo rei socialis*”, 42).

Jan Paweł II dokonuje bardzo precyzyjnej analizy współczesnego świata, podzielonego na Północ-Południe, sytych i głodnych. W homilii, wygłoszonej w roku 1997 we Wrocławiu, na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, mówił: „Trzeba koniecznie przy-

wołać na myśl całą «geografię głodu», która obejmuje wiele miejsc na Ziemi. W tym momencie miliony naszych braci i siostr cierpi głód, a wielu z nich z głodu umiera – zwłaszcza dzieci! W epoce niebywałego rozwoju techniki i nowoczesnej technologii dramat głodu jest wielkim wyzwaniem i oskarżeniem! Ziemia jest w stanie wyżywić wszystkich. Dlaczego więc dzisiaj (...) tysiące ludzi ginie z głodu? Konieczny jest tutaj w skali światowej jakiś poważny rachunek sumienia – rachunek sumienia ze sprawiedliwości społecznej, z elementarnej międzyludzkiej solidarności”.

4. Międzyludzka solidarność to ostatni filar, o którym chciałbym dziś mówić. Solidarność, to znaczy „mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego – czyli dobra wszystkich i każdego – wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich”. „Jeden drugiego brzemiona noście” – pisał św. Paweł w „Liście do Galatów”. „Solidarność – komentuje te słowa Papież – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności”.

I w innym miejscu: „Solidarność pomaga nam dostrzec «drugiego» – osobę, lud czy naród – nie jako narzędzie, które można tanim kosztem wykorzystać, a potem, gdy przestanie być użyteczne, odrzucić, ale jako «podobnego nam», jako «pomoc», czyniąc go na równi z sobą uczestnikiem «uczty życia», na którą Bóg zaprasza jednako wszystkich ludzi” („Sollicitudo rei socialis”, 39)<sup>3</sup>.

Narody świata winny poczuć się „rodziną”. „Wizja «rodziny» przy- wodzi na myśl rzeczywistość wykraczającą poza relacje czysto funk- cjonalne i zwykłą zbieżność interesów. Rodzina jest wspólnotą opartą na wzajemnym zaufaniu, pomocy i szczerym szacunku. W prawdziwej ro- dzinie nie panuje prawo silniejszego; przeciwnie, jej słabszym członkom, właśnie ze względu na ich słabość, zapewnia się podwójną opiekę i pomoc”. Najogólniej mówiąc, rodzina jest oparta na więzi miłości. Miłość – oto kwintesencja papieskiej nauki społecznej. I najlepsze streszczenie Ewangelii.

Ja wiem, to brzmi dosyć utopijnie. Zakończę zatem słowami Papieża: „Niech to wszystko nie wydaje się nieosiągalną utopią. Nadeszła godzina nowej nadziei, która każe nam uwolnić przyszłość polityki i życia ludzi od paralizującego obciążenia cynizmem”.

### PRZYPISY

- 1 Na marginesie zarzutu pacyfizmu warto dodać, że Papież – inaczej niż pacyfiści – dopuszcza możliwość interwencji humanitarnej, rozumianej jako działanie, które ma na celu „rozbrojenie agresora”, „odebranie napastnikowi jego mocy czynienia zła”.
- 2 W tym kontekście Jan Paweł II podejmuje bardzo interesujące rozważania na temat szacunku należnego każdej kulturze, która jest zawsze „próbą refleksji nad tajemnicą świata, a w szczególności nad tajemnicą człowieka; kultura jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia. Sercem każdej kultury jest jej stosunek do tajemnicy Boga”.
- 3 Tu warto przypomnieć jubileuszową ideę redukcji zadłużenia międzynarodowego.